

BP JAN KOPIEC

MIEJSCE KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W DZIEJACH DIECEZJI OPOLSKIEJ¹

1. Prymas S. Wyszyński jako zwierzchnik kościelny dla Śląska Opolskiego – 2. Osobiste kontakty i posługi kard. S. Wyszyńskiego na Śląsku Opolskim – 3. Treści związane ze Śląskiem Opolskim u ks. Prymasa S. Wyszyńskiego

Zagadnienie tak postawione może z góry sugerować, że Prymasa Tysiąclecia z terytorium Śląska Opolskiego łączyły jakieś szczególne więzy. To, owszem, miało miejsce przez prawie rok, gdy był internowany na trzecim z kolei miejscu, we franciszkańskim klasztorze w Prudniku-Lesie na terenie Administracji Opolskiej w okresie od 7 października 1954 r. do 29 października 1955 r. Ale ten fakt, rzecz oczywista, pozostaje zupełnie wyjątkowy i został Prymasowi narzucony przez komunistyczne władze w celu wyeliminowania jego osoby z oddziaływania na Kościół w Polsce. W tym więc sensie nie należy ten okres do jego posługi jako zwierzchnika Kościoła w Polsce, co pośrednio może potwierdzać fakt, że nigdy już po swym uwolnieniu Prymas S. Wyszyński nie odwiedził tego miejsca. Natomiast w niniejszej refleksji chodziłoby o przyglądnięcie się, na ile w posłudze ks. Prymasa teren kościelny ze stolicą w Opolu zawierał odpowiednie komponenty, które tworzyły jakieś odniesienia do aktywnego włączania się S. Wyszyńskiego w trudne kwestie życia kościelnego na tym terenie w okresie powojennym. Z góry musimy stwierdzić, że czegoś takiego, odnoszącego się wprost i wyłącznie do Śląska Opolskiego, nie znajdziemy w posługiwaniu Prymasa, bowiem relacje względem naszego terenu stanowiły jedynie element szerszych odniesień do całokształtu skomplikowanej i trudnej problematyki Ziem Odzyskanych. Nie chciałbym również, by moje wystąpienie zabrzmiało jak rocznicowa laurka. To byłoby za mało. Dużo bardziej zasadne natomiast będzie podjęcie próby odnalezienia wzajemnego powiązania osoby Prymasa Tysiąclecia z naszym terytorium, co było ogólnym — by nie rzec: niezależnym i obiektywnym — wynikiem rozwoju całokształtu sytuacji, w jakiej znalazł się zarówno kraj, jak i Kościół w Polsce po 1945 r. W tym rozważaniu rysuje się kilka płaszczyzn, które można rozważać odrębnie, ale też jako organicznie powiązaną rzeczywistość.

¹ Tekst wykładu wygłoszonego 4 maja 2001 r. w Warszawie podczas sesji naukowej *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a problemy kultury, edukacji i ochrony dziedzictwa narodowego*.

1. Prymas S. Wyszyński jako zwierzchnik kościelny dla Śląska Opolskiego

To była najbardziej obiektywna płaszczyzna interesujących nas odniesień, odpowiadająca zawartości merytorycznej zaproponowanego tematu, w której kontakty Prymasa S. Wyszyńskiego m.in. ze Śląskiem Opolskim były wynikiem zaistniałego stanu kanoniczno-prawnego dawnych terytoriów niemieckich. W 1945 r. włączone zostały na mocy decyzji poczdamskich w granice państwa polskiego, a pod względem kanonicznej władzy kościelnej terytoria te znalazły się w orbicie zarządzania całego Kościoła w Polsce. Zagadnienie to jest już szeroko znane w literaturze naukowej i na pewno nie ma pod tym względem najmniejszych wahań, czy Prymas S. Wyszyński odczuwał w tych wydarzeniach po zakończeniu II wojny światowej jakiś cień wątpliwości co do swoich kompetencji kanonicznych w odniesieniu do Ziemi Odzyskanych. Wręcz przeciwnie — podzielał, jak cały polski naród, z pełną satysfakcją, wypełnienie się dziejowej sprawiedliwości poprzez powrót Polski na piastowskie ziemie i — tym samym — na całe dziedzictwo przez nie reprezentowane, ale — znowu to podkreślam z naciskiem — w łączności z całokształtem rozwiązywania problemów ziem poniemieckich. Zwłaszcza rysowało się to jako zadanie bardzo istotne dla urzędu prymasa Polski, wyposażonego przez Stolicę Apostolską w specjalne pełnomocnictwa. W ten sposób wchodził on w zadania ponad miarę wyłącznie osobistych zainteresowań czy upodobań.

Szeroka panorama nabytków po zakończeniu II wojny światowej z pewnością przyciągała bardziej Wrocławiem, Gdańskiem czy Szczecinem, niż Opolem. Ale w sumie była to zupełna nowość — w porównaniu z zadaniami Kościoła przed wojną — i należało jej sprostać. Musiały to uwzględnić władze kościelne i polityczne i na tej płaszczyźnie oba podmioty mogły się spotkać w uzasadnionym współdziałaniu. Tak się jednak nie stało. Nakładająca się sytuacja konfliktowa między tymi podmiotami uzyskuje jeszcze bardziej przekonujący wymiar jeśli się zważy, że zdżerzenie nowej, komunistycznej rzeczywistości po II wojnie światowej, z pielęgnowanymi tęsknotami historycznymi, przesuwanymi w dawne wieki określone prawdy historyczne nie służyło spokojnej i pełnej ewolucji ku prawdziwie potraktowanej dojrzałości, której wszyscy oczekiwali. Od Kościoła więc oczekiwano spełnienia się licznych oczekiwań, także w dziele „promocji” Ziemi Zachodnich i Północnych, ale dla władzy politycznej właśnie te ziemie i ich status stanowiły bardzo wygodny element wywierania nacisków, aż do szantażowania Kościoła włącznie. Nominacja administratorów apostolskich przez Prymasa A. HLONDA po jego powrocie z wojennej tułaczki w lipcu 1945 r., gdy nowy porządek dopiero się krystalizował, była decyzją skierowaną na przyszłość i to w sensie stabilizującym cały byt państwa i społeczeństwa, czego jednak ówczesny rząd nie widział, albo raczej nie chciał dostrzec. Do 1967 r., czyli do pierwszej watykańskiej nominacji rządców kościelnych, prymas Polski był bezpośrednim ordynariuszem tych terenów i wpływało to z powstałej

luki prawnej, dopóki brakowało ustalania podstaw międzynarodowych, chociaż już od 1956 r., gdy na Ziemiach Zachodnich i Północnych zarząd kościelny objęli biskupi, łatwiej było o wchodzenie w proces normalizacji zarządu kościelnego.

Śląsk kojarzy się przede wszystkim z Wrocławiem, ze wszystkimi jego historycznymi odniesieniami, znanymi nawet w powszechnym odczuwaniu w społeczeństwie polskim. Ale administracja kościelna na Śląsku zmieniła się całkowicie w 1945 r. w stosunku do przedwojennej: z rozległej terytorialnie archidiecezji wrocławskiej została wyodrębniona administracja opolska, która powstała jako twór zupełnie nowy, nie mający swych odniesień do okresu poprzedniego. Terytorium kościelne Śląska Opolskiego wchodziło od zarania znanych nam dziejów w skład diecezji wrocławskiej. I chociaż uświadamiano sobie istnienie różnorodnych uwarunkowań, kierujących ku uznaniu pewnej specyfiki czy wyjątkowości tego regionu — zwłaszcza ze względu na nieco odmienny charakter etniczny ludności tutaj zamieszkującej, zachowany mimo wszystkich wydarzeń dziejowych — to jednak kościelnie Dolny i Górny Śląsk przez całe wieki stanowiły całość. Decyzja więc kard. A. Hlonda stworzyła na Śląsku *novum*, które — zdaje się — wykrystalizowało się dopiero w rozmowach Prymasa w Katowicach w lipcu 1945 r. z biskupem S. ADAMSKIM i ks. B. KOMINKIEM, bezpośrednio po jego powrocie do kraju². Z punktu widzenia prawa państwowego była to jednostka „słaba”, której nie nobilitowały wiekowe decyzje, ale tak też było z punktu widzenia prawa kościelnego, bowiem do ustanowienia pełnoprawnej diecezji należało długo jeszcze czekać, bo aż do 1972 r. Dlatego też opolska rzeczywistość postrzegana była jako swego rodzaju pole doświadczalne i dziś nam wiadomo, że w momencie największego napięcia wokół Kościoła, w czym problem regulacji międzynarodowej jednostek administracji kościelnej należał do bardzo ważkich, rozważana była możliwość likwidacji Administracji Opolskiej (lata 1952–1953), co sam Prymas S. Wyszyński bardzo przeżywał³. Podzielał bowiem rozstrzygnięcia kard. A. Hlonda z 1945 r. bez wahania, mimo, że sam Hlond odczuwał nie do końca i nie w pełni podzielaną satysfakcję z rozwiązań i stanu prawnokanonicznego podjętych decyzji, jak by mogło to sugerować sformułowanie w rela-

² W tym miejscu warto odesłać do wspomnień kard. B. Kominka z tych pierwszych spotkań, w wyniku których został on mianowany administratorem apostolskim Śląska Opolskiego; por. B. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich”*, z teki pośmiertnej wybrał i przygotował do druku J. KRUCINA, Wrocław 1977, s. 17–30.

³ Por. *passus* w memoriale Episkopatu z 8 maja 1953 r. (*Non possumus*): „Dziś, gdy Administracje Kościelne na Ziemiach Zachodnich niemal w pełni prowadzą swoje życie kościelne, bodajże najwięcej niepokoju wokół nich się rozsiewa. Nie brak już dziś wrogich sugestii, że należy przyłączyć Administrację Opolską i Gorzowską do Wrocławia, chociaż pomysły takie są powrotem do stanu przedwojennego, są szkodliwe dla licznej ludności katolickiej, są zamachem na dorobek organizacyjny Kościoła na Ziemiach Zachodnich, są wodą na młyn propagandy niemieckiej, są jawną zdradą interesów polskiej racji stanu”, cyt. za: M.P. ROMANIUK, *Życie, twórczość i postuga Prymasa Tysiąclecia*, t. I, Warszawa 1994, s. 615.

cji do Rzymu z 24 października 1946 r⁴. Jestem przekonany, że dopiero stopniowo i konsekwentnie coraz klarowniej ilustrowane te zagadnienia, dzięki upływowi czasu i wejścia w nowe materiały źródłowe, pozwolą nam wniknąć dokładniej w mechanizmy osadzania trwałych fundamentów dla tej nowej struktury. Udział w nich Prymasa Wyszyńskiego rysuje się wcale wyraźnie, co szczególnie zdają się podkreślać jego osobiste refleksje, poprzez które widział on coraz dokładniej skomplikowane oblicze i zagadnienia dotyczące tych ziem poniemieckich. Pamiętać musimy, że przez cały czas po wojnie cały Episkopat zabiegał o regulację kanoniczną jednostek kościelnych na Ziemiach Odzyskanych, ale to wszystko układało się nie tylko w obrębie wewnętrznych kwestii polskich, lecz na tle stosunków Państwo – Kościół w Polsce, Stolica Apostolska – Polska oraz uwarunkowań międzynarodowych, a także niebagatelne były relacje Episkopatu ze Stolicą Apostolską. Na wszystkich tych odcinkach istniały w tym zakresie określone oczekiwania i towarzyszące temu napięcia; dlatego należało dążyć do ich rozładowania ze wszech miar.

Z pewnością ks. Prymas podzielał patos 1945 r. i znał opinię o zorganizowanej administracji kościelnej na Śląsku Opolskim, jaka była zawarta w znanej relacji kard. A. Hlonda do Rzymu z 24 października 1946 r., że „dzisiaj Administracja Apostolska Śląska Opolskiego jest najlepiej zorganizowana i funkcjonuje jak prawdziwa diecezja, pełna życia i religijnego zapachu”⁵. Parafie wypełniały swoje zadania, duchowieństwa nie brakowało, chociaż trudności mogła tworzyć sytuacja demograficzna, kiedy wielu autochtonów nadal pozostało, a przybywająca ze wschodnich kresów ludność nie była skłonna do wylewności i poczucia wspólnoty z nimi — to może bardziej w tej chwili zadanie dla socjologów. Wyczuwał dobrze te zagrożenia, ale sam interweniował kilka razy w ratowanie zarządu tych jednostek — najpełniej widoczne to się stało w początkach 1951 r., kiedy usunięcie tzw. tymczasowości przez stronę państwową postawiło realną groźbę zmiernia ku schizmie i tylko przytomność i odwaga Prymasa zapobiegła temu; sam S. Wyszyński gotów był objąć osobiście zarząd tymi terytoriami, gdyby trzeba było ratować kościelny charakter tych jednostek. Życie religijne umacniało się i stabilizowało, kiedy władze państwowe zdecydowały się w nocy z 26 na 27 stycznia 1951 r. na tzw. likwidację stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, a dotychczasowych administratorów siłą usunięto i zmuszono rady konsultorów do wyboru wikariuszy kapitulnych — w Opolu wybrano ks. Emila KOBIERZYCKIEGO — które to wybory

⁴ Chodzi o refleksje A. Hlonda, których sformułowanie brzmi w niniejszej relacji: „W tej sytuacji dojrzewiała, wśród studiów, dyskusji i modlitwy, idea Administratur Apostolskich, ukształtowanych w taki sposób, aby na ile to możliwe, ułatwić działalność tym, którzy tutaj będą sprawować odnośne funkcje. Praktyka potwierdziła, niestety, istnienie w tym pomysle ludzkiego błędu. Mojego błędu [to kwestia jurysdykcji dotychczasowych jeszcze biskupów niemieckich — JK], cyt. za: P. RAINA, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. I: 1945–1959, Poznań 1994, s. 48; zagadnienie jest szersze, wymagające odrębnego potraktowania.

⁵ RAINA, *dz. cyt.*, s. 56.

były kanonicznie nieważne. Już 29 stycznia tego roku Prymas był zdecydowany, po dokładnym zapoznaniu się z sytuacją, udzielić im jurysdykcji, by uniknąć schizmy w Kościele polskim. Rozmawiał o tym 3 lutego 1951 r. z prezydentem B. BIERUTEM i oznajmił wówczas konieczność swego wyjazdu do Rzymu. Dnia 8 marca wydał dekret upoważniający rządców kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych do ogłoszenia beneficjów proboszczowskich za wakujące w przypadku, kiedy proboszcz przebywa ponad rok za granicą. W Rzymie pobyt prymasa trwał od 4 kwietnia do 3 maja 1951 r. i wiadomo nam, że wtedy uzyskał od PIUSA XII nominacje rządców z sakrą biskupią — dla Opolą dotychczasowego biskupa pomocniczego sandomierskiego Franciszka JOPA — do czego jednakże rząd nie dopuścił⁶.

Jak widać, prowadzenie tego skomplikowanego problemu wymagało od Prymasa poświęcenia, ale też odporności psychicznej. Natomiast mógł się cieszyć rozwojem życia religijnego i krzepnięciem struktur administracyjnych. Opolszczyzna też odplacała swemu Prymasowi szacunkiem i przywiązaniem. Czytano na tym terenie jego listy i odezwy pasterskie i drukowano je na łamach oficjalnego biuletynu „Wiadomości Urzędowe”, czekano też na jego wizyty na Śląsku Opolskim. Mimo trudnych warunków politycznych, Prymas nie zaniedbywał każdej nadarzającej się okazji, by zmierzać konsekwentnie ku pełnej stabilizacji kanonicznej, jak świadczyć o tym może zamysł o ewentualnym powołaniu kapituły w Opolu, co miałyby już wszelkie znamiona funkcjonowania pełnoprawnej diecezji⁷.

W 1956 r., w zmienionej pod względem sytuacji politycznej sytuacji i na mocy tzw. małego porozumienia, władzę kościelną objęli biskupi mianowani jeszcze w kwietniu 1951 r. — w Opolu był nim biskup Franciszek Jop — a dnia 28 maja

⁶ Mechanizm rozumowania strony państwowej w kwestii Ziem Zachodnich odsłania w znacznym stopniu stenogram rozmowy biskupa Z. Choromańskiego z posłem F. Mazurem z 5 marca 1951 r., a więc świeżo po „likwidacji stanu tymczasowości”; m.in. słowa F. Mazura: „Trzeba lepiej wnikać w sytuację. To nie jest jakieś wtrącanie się, Kościół nie działa na księżycu, ale w Państwie. Nie miejcie uprzedzeń. Mamy różnicę poglądów, sytuacja jest ostra. Ale górą jest zasada ZZ. Episkopat musi się zgodzić na śmielsze wystąpienia. Nie zaszkodziłoby być się trochę pokłócili z Rzymem. Było tak w historii. Niemcy robią awantury w Rzymie. Jeszcze raz was przestrzegam. Nie zmuszajcie nas do drastycznych posunięć. Nie chcemy wchodzić w wewnętrzne sprawy Kościoła. Ale jeżeli coś jest sprzeczne z interesem Państwa, to sprawy wewnętrzne Kościoła nie są dla nas tabu. Rzym nie chce, to nie pytajcie Rzymu. Musicie się raz odrąbać. Ugrzęźliście na ciężkiej pozycji. Trochę więcej śmiałości. Z Wikariuszami Kapitulnymi narobiliście kaszy. To są jakieś niedorzeczne rozumowania Prymasa. Prymas jest oderwany od życia. Trzeba mu to wytłumaczyć. Jest wybuchowy. Jeżeli z tego nie wybniemy — trzeba to Prymasowi wytłumaczyć. Kierownictwo Episkopatu musi to zrozumieć”; cyt. za: RAINA, *dz. cyt.*, s. 289.

⁷ Pod datą 28 czerwca 1952 r. w kalendarium posługi S. Wyszyńskiego czytamy: „Godz. 18. W domu Kurialnym w Opolu przeprowadza rozmowę z ks. prał. Emilem Kobierzyckim na temat utworzenia kapituły”; por. ROMANIUK, *dz. cyt.*, s. 530. W Opolu nawet opracowano już propozycję składu przyszłej kapituły; por. A. SITEK, *Organizacja i kierunki działania Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1976, s. 148. Warto zauważyć, że 1 sierpnia 1951 r. Prymas reaktywował kapitułę we Fromborku dla diecezji warmińskiej, zaś 29 maja 1952 r. we Wrocławiu — ale tutaj były przed 1945 r. pełnoprawne diecezje.

1967 r. Stolica Apostolska, dekretem Świętej Kongregacji Konsystorialnej, mianowała dotychczasowych rządców administratorami apostolskimi *ad nutum Sanctae Sedis*. W ten sposób droga do pełnej normalizacji była już coraz krótsza i w takiej już atmosferze nie dziw więc, że udana interwencja Episkopatu w 1972 r. (po ratyfikacji przez Bundestag układu pokojowego między Polską i Niemiecką Republiką Federalną) i w jej następstwie decyzje papieża PAWŁA VI z 28 czerwca 1972 r. napełniły osobiście Prymasa S. Wyszyńskiego niezwykłą dumą, ale przede wszystkim satysfakcją, że cały proces doprowadzony został do zadowalającego rezultatu, tak konsekwentnie przedstawianego przez Episkopat i osobiście przez niego samego⁸

2. Osobiste kontakty i posługi kard. S. Wyszyńskiego na Śląsku Opolskim

To czynnik jakby subiektywny, ale wsparty na prerogatywach jurysdykcyjnych prymasa Polski. Osobiste kontakty to była w pierwszym rzędzie manifestacja uprawnień jurysdykcyjnych prymasa na tym terytorium, ale także, co nie było rzeczą bagatelną, do zapoznania się z autopsji z problematyką pastoralną na Ziemiach Zachodnich, w czym także mogła do głosu dość satysfakcja dla wiernych, mogących spotkać się z samym prymasem Polski. Kronikarze potrafią dzisiaj zrekonstruować wcale dokładnie pobyty kard. S. Wyszyńskiego na Śląsku Opolskim. Zwłaszcza częste były te pasterskie odwiedziny do 1953 r., a więc w tym najbardziej newralgicznym czasie, gdy musiało także w świadomość wchodzić jasne przeświadczenie o istnieniu tej nowej kościelnej jednostki.

Pierwsze kontakty ze Śląskiem Opolskim Prymas S. Wyszyński podjął niemal nazajutrz po swym wyniesieniu na najwyższy urząd w Kościele w Polsce. Mianowany w listopadzie 1948 r., ingres odbył w początkach lutego 1949 r. do Gniezna i Warszawy, i zaraz też przystąpił do wypełniania swoich zadań, będąc w październiku w Opolu i odwiedzając Seminarium Duchowne. Wspomnijmy, że Seminarium opolskie otwarte zostało z początkiem października 1949 r. i tylko dla jednego rocznika, bowiem nie można było wygospodarować bardziej odpowiedniego budynku (reszta kandydatów do kapłaństwa ze Śląska Opolskiego studiowała nadal w Krakowie). Kronikarz seminaryjny zanotował pod datą 26 października 1949 r.: „Po dłuższej, niczym nie zakłóconej ciszy, nadchodzą wypadki, które w pamięci każdego z nas pozostawiają trwałe ślady. Już wczoraj wieczorem bystry umysł byłby od-

⁸ Proces dochodzenia do tych rozstrzygnięć przedstawia P. RAINA, *Rozmowy biskupa Dąbrowskiego z władzami PRL. Stolica Apostolska reguluje organizację kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski*, Olsztyn 1998. Skomplikowane zagadnienia Ziem Zachodnich w polityce Stolicy Apostolskiej w pierwszym okresie porusza J. ŻARYN, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1959 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie. Wybór dokumentów*, Warszawa 1998 — wg indeksu.

krył wśród nas pewne podniecenie. Dziś gościliśmy w murach naszego Seminarium Prymasa Polski J.E. Ks. Arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego. Raczej wysoki, oblicze uśmiechnięte, dostojny. Odwiedził w towarzystwie naszego Arcypasterza [ks. B. Kominka — JK] gmach, poczym przemówił do zgromadzonych w sali wykładowej księży i alumnów. Po zakończeniu przemówienia dostojni Arcypasterze udzieliли zgromadzonym błogosławieństwa. Pomimo, iż J.E. Prymas Polski bawił u nas krótko, to jednak wywarł na nas tak głębokie wrażenie, że ukochaliśmy go na zawsze”. Sam fakt tych odwiedzin wskazuje na docenianie przez Prymasa problematyki Ziemi Odzyskanych.

W następstwie ingerencji państwa w zarząd kościelny i narzucenia tzw. wikariuszy kapitulnych, Prymas S. Wyszyński z niespożytą energią przystąpił do odwiedzania ordynariatów zachodnich i północnych, co było wyjątkowo wyczerpującym zajęciem. Widział jednak w tym potwierdzenie słuszności drogi, wybranej przez kard. A. HLONDA już w 1945 r.: tworzenie normalnej pracy duszpasterskiej dla ludności, organizującej nowe życie w powojennych warunkach. Pozwala to odczuć chociażby wywiad z J. TUROWICZEM dla „Tygodnika Powszechnego” po takiej duszpasterskiej wizycie jesienią 1951 r., gdy Prymas stwierdzał: „Tym razem rozpocząłem podróż od miasteczka Cybinki koło Słubic, w diecezji gorzowskiej, skąd — przez Wrocław — udałem się do Opola. W ciągu pięciu dni pracowałem z duchowieństwem diecezji opolskiej: w katedrze opolskiej, w świątyniach Bytomia, Zabrze, Gliwic, Raciborza i w katedrze nyskiej. Odwiedziłem również seminaria duchowne — niższe i wyższe⁹, zorganizowane dla wychowania młodego pokolenia kapłanów dla służby diecezji opolskiej”¹⁰. Małoduszności władz państwowych przeciwstawił kwitnące życie religijne!

W najbliższym potem czasie składały się na te kontakty przede wszystkim osobiste wizyty, związane z udzielaniem święceń kapłańskich (29 czerwca 1952 r., Nysa — 18 neoprezbiterów, 21 czerwca 1953 r., Góra św. Anny — 10 neoprezbi-

⁹ W cytowanej już kronice seminaryjnej czytamy pod datą 13 listopada 1951 r.: „Po dwóch latach odwiedził nas, objeżdżając Śląsk Opolski, J.E. Ks. Prymas Stefan Wyszyński. W Opolu w 1949 r. zastał nas garstkę — 33, dziś w Nysie [seminarium w 1950 r. zostało w całości przeniesione do Nysy — przyp. JK] 229 alumnów, zgrupowanych w pięciu kursach. Staraliśmy się powitać Ks. Prymasa i uczcić jego pobyt wśród nas jak najgodniej. Przemówił ks. Rektor [J. Tomaszewski — przyp. JK] rzutując obraz egzystencji naszej instytucji, podkreślając strony dodatnie, ale nie pomijając niedociągnięć. Referat na temat „Ideały doczesne a ideały Chrystusowe” wygłosił alumn Mynarek (III kurs). Popisał się chór i orkiestra seminaryjna. Na koniec przemówił sam Ks. Prymas: zobrazował dążenia i tryb życia kleryka, zwrócił uwagę na istotne cechy jego wyrobienia intelektualnego i ascetycznego, zaznaczył najaktualniejszą problematykę doby współczesnej — problem człowieka, którym zająć się musi wszelka nauka i go wypracować. Aczkolwiek Bóg jest zawsze ten sam, to jednak ludzkość w różnych odcinkach czasu poznaje pewne specjalne doskonałości Boże. Powołanym do tak szczytnej służby udzielił — opuszczając nas — arcypasterskiego błogosławieństwa”

¹⁰ Wywiad pod znamienym tytułem: *Od Ziemi Lubuskiej po Nysę* ukazał się w TP nr 50 z 16 XII 1951 r. Przedruk w: S. WYSZYŃSKI, *Dzieła zebrane*, t. I: 1949–1953, Warszawa 1991, s. 176–180.

terów), a 14 grudnia 1952 r. w prokatedrze Św. Krzyża w Opolu odprawił uroczystą sumę w 250-tą rocznicę przeniesienia obrazu Matki Bożej Piekarskiej i wygłosił podniosłe kazanie o kulcie Matki Bożej w Polsce. Trzeba mieć też świadomość, że przyjmował też na prywatnych audiencjach nie tylko oficjalnych rządców, ale także i innych księży, zaufanych, od których dowiadywał się istotnych wiadomości o życiu kościelnym na Ziemiach Zachodnich — często odnotowane są wizyty ks. B. Kominika, czy oficjała Sądu Duchownego w Opolu, ks. W. WYCISKA, późniejszego biskupa pomocniczego, którego sam Prymas konsekrował w Opolu 25 stycznia 1959 r. To wszystko można śledzić dzięki pozostawionym zapiskom i stanowi to w całej rozciągłości najbardziej przekonujący dowód odpowiedzialnego traktowania przez ks. Prymasa nałożonych zadań w tym zakresie. Odniesień i spotkań tych było nieco więcej z początku, ale tak ukazywało się jurysdykcyjne uprawnienie Prymasa, będącego z założenia ordynariuszem tych terenów, a co jeszcze czeka na swego badacza.

Nieco inaczej już przedstawiały się owe kontakty po 1956 r. Jakkolwiek rozwijała się sytuacja polityczna w kraju i status kościelny Ziemi Zachodnich i Północnych, po „Październiku 1956” był nadal Prymas kard. S. Wyszyński pod względem kanonicznym zwierzchnikiem i ordynariuszem tej ziemi, jednak forma obecności i posługi została zmodyfikowana: był obecny już biskup (przypomnijmy, że był nim Franciszek JOP, który objął kanonicznie zarząd terytorium kościelnego Śląska Opolskiego 16 grudnia 1956 r.) z prawami biskupa rezydencjalnego, co zmieniało w istotny sposób relacje kard. Prymasa do naszego terenu, jak i rzeczywiste tutaj potrzeby pastoralne¹¹. Niemniej przypadły na ten okres znaczące posługi S. Wyszyńskiego na Śląsku Opolskim. To nade wszystko udzielenie sakry biskupiej dwóm pomocniczym biskupom: W. Wyciskowi (25.01.1959) i w tym samym roku H. Grzondzielowi (16.08.1959), konsekracja imponującej świątyni Św. Jakuba w Nysie (15.08.1959), uroczystości milenijne w sierpniu 1966 r. w Opolu i Kamieniu Śląskim.

Po ustanowieniu pełnej kanonicznej struktury organizacyjnej Kościoła 28 czerwca 1972 r. były te kontakty znacznie zmienione, ale też — prawdę mówiąc — kard. Prymas przekroczył już 70-ty rok życia i jego osobiste zaangażowanie nie wymagało już zbytniego aktywizowania. Był jeszcze na pogrzebie biskupa F. Jopa (29.09.1976), którego wcześniej, w maju tego roku, odwiedził podczas choroby z racji 30-lecia sakry biskupiej, oraz udzielił sakry drugiemu biskupowi opolskiemu A. NOSSOŁOWI (17.08.1977), gdy znowu odwoływał się do wartości Ziemi Opolskiej i całej tradycji przez nią reprezentowanej. Uwieńczeniem tych kontaktów był pobyt w końcu czerwca 1980 r. na Górze Św. Anny i w Opolu na Konferencji Plenarnej Episkopatu z racji 500-lecia najważniejszego sanktuarium Śląska Opolskiego.

¹¹ Warto wspomnieć, że bp F. Jop do swej śmierci w 1976 r. był członkiem Rady Głównej Episkopatu, co dawało Prymasowi wiele okazji do osobistych spotkań z biskupem opolskim.

3. Treści związane ze Śląskiem Opolskim u ks. Prymasa S. Wyszyńskiego

Osobiste kontakty były czymś bardzo istotnie wiążącym Prymasa Polski kard. S. Wyszyńskiego z naszym terytorium. Ale pragnęlibyśmy szerzej móc określić, poprzez wejście w ducha i treści podzielanych przez Prymasa, także jego osobistych przekonań na temat charakteru naszej ziemi. Także drażnić nas może pytanie, na ile Prymas rozumiał specyfikę Ziemi Opolskiej, która przynajmniej z racji zamieszkiwania na niej znaczącej liczby tzw. autochtonów, posiadała odrębną specyfikę. To poznać możemy jedynie z wygłaszanych przemówień, czy jego osobistych zapisków, co uprawniałoby do zajęcia się taką analizą w odrębnym opracowaniu. W tych osobistych refleksjach zawsze do głosu dochodziły akcenty, na których zbudować można obraz przynajmniej zrębów przekonań i może dojrzałych idei, poprzez które kard. Wyszyński łączył swoją osobę i swoją posługę ze Śląskiem Opolskim. Bowiem w odniesieniu do Dolnego Śląska sprawa wydawała się bardziej przejrzysta — z tej ziemi wypędzono w wyniku II wojny światowej ludność niemiecką, przyszli rodacy ze wschodnich Ziem Rzeczypospolitej — dlatego Wrocław jawił się Prymasowi jako uosobienie polskiej drogi historycznej, którą należało od razu w całej rozciągłości zaakceptować jako filar duszy narodu. Poprzez ten chociażby fakt mógł Prymas ubogacać swoje odniesienia do zasadniczej tezy, że państwa mogły się zmieniać — jak zmieniła się terytorialnie Polska, one mogły popełniać błędy — jak chociażby wtrącenie naszego kraju w system totalitarny, ale naród żył swym naturalnym rytmem, niejako niezależnym od tylko koniunkturalnego ułożenia relacji politycznych.

Na pewno kard. S. Wyszyński podzielał na temat Śląska podstawowe informacje o jego cechach głównie przez pryzmat bohaterskich zmaganiań w przeszłości i włączeniu już za jego świadomego życia wschodniej jego części do odrodzonego w 1918 r. państwa polskiego, z której wyrosła potem diecezja katowicka. Czy tak spoglądał na Opolszczyznę? Na pewno wiedział, że ta ziemia była ojczyzną wielkich świętych postaci XIII w. (JACKA, CZESŁAWA i BRONISŁAWY). Znane mu może były, chociażby najogólniej, zmagania ludu górnośląskiego o zachowanie języka polskiego w dawnych wiekach i o powstaniach śląskich z lat 1919–1921, o których mógł dowiadywać się jako kleryk we Włocławku. To odbierał z tkliwością, jak też możemy w tym miejscu bez popełnienia błędu stwierdzić, że jak wszyscy rodacy, bał się niemieczyny. A do tego mogły przyczynić się przeżycia wojenne i ustawiczne ocieranie się o wcale nie tylko teoretyczne niebezpieczeństwo utraty życia. Kiedy już jako Prymas nasłuchiwał wieści z terenu i musiał zmagać się — chociażby tylko psychicznie — z traktowaniem przez państwo kwestii Ziem Zachodnich, przestrzegał przed groźbą eskalacji niemieczyny, jak śladem tego były np. obrady Konferencji Episkopatu 11 lutego 1952 r.¹² Tej sytuacji na Śląsku Opolskim — podobnie jak i na innych terenach Polski — ciągle się uczył i pracowicie zbierał materiały, umož-

¹² W protokole z XXX Konferencji Plenarnej w Warszawie (11.02.1952) czytamy w p. 13 („Wolne wnioski”): Punkt 5: X. Prymas przedstawia groźbę wzmagającej się niemieczyny na Śląsku i Opolszczyźnie” Nie zanotowano o ewentualnej dyskusji na ten temat wśród biskupów.

liwiającej mu poszerzenie własnej wiedzy w tym zakresie. Interesującym wątkiem mogła być np. jego reakcja na paszkwil, jaki w 1952 r. rozpowszechniany był przeciwko ks. B. KOMINKOWI, zawierający wiele zarzutów skierowanych w stosunku do jego pracy jako administratora apostolskiego w Opolu w latach 1945–1951, a których syntezą było niemal jednoznaczne stwierdzenie o popieraniu przez niego germanizacji. Pod datą 6 sierpnia 1952 r. w swych *Pro memoria* Prymas zanotował w związku z tym: „Ks. infułat Kominek, udający się z rekolekcjami do Lasek, wstąpił do mnie na chwilę. Pokazałem mu anonimowy elaborat, rozsyłany po Polsce przeciwko działalności kościelnej ks. Kominka jako Administratora Apostolskiego. Dotąd, rzecz znamienna, pismo to nie było znane oskarżonemu. Proszę o udzielenie mi wyjaśnień na piśmie”¹³ Wydaje się, że tą drogą, jak również rozmowami z wielu księżmi opolskimi, ks. Prymas wzbogacał swoją wiedzę o Śląsku Opolskim, aż mógł wypowiedzieć zdania, które stanowią wyraz hołdu dla wszystkich wartości, zawierających się w tym topograficznym określeniu. Wystarczy, dla przykładu, odwołać się do kazania Prymasa na konsekracji biskupa H. GRZONDZIELA w Opolu dnia 16 sierpnia 1959 r., kiedy m.in. powiedział: „(...) Gdy patrzę w tej chwili na was, najmilsi bracia Kapłani i Ludu Boży, nie sposób odmówić sobie radości, by przekazać wam uczucia naszej najgłębszej dla was, dla waszej wiary, dla waszej miłości i nadziei, dla waszej pracowitości czci i uznania. Przecież my wiemy, najmilsi Bracia Kapłani, jak wy jesteście przywiązani do Kościoła św. i jak się dlań trudzicie. (...) A właśnie Ziemia Opolska, tak pełna wiernego Kościołowi ludu, wymaga waszej obecności, waszej temu ludowi wierności, waszej pokornej na kolanach służby ludowi. Tym bardziej, że na to zasługuje, boć nie wiem, czy znajdziemy w naszej Ojczyźnie lud bardziej religijny, bardziej wierny Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi św., bardziej utrzymały, oszczędny, pracowity i gospodarny, jak właśnie na Ziemi Opolskiej.

Gdy przemierzam wasze miasta i wasze wioski widzę, że wasze domostwa, obejścia, wasze miasta, wasze zagony i warsztaty pracy wyróżniają się wypracowaną gospodarczością. Wy kochacie tę ziemię, wyście jej z waszych chrześcijańskich serc przekazali to, co najlepszego, i czynicie ją sobie, jak przykazał Bóg w Księdze Rodzaju, poddaną. A ta ziemia rodzi wam nie ciernie i osty, ale rzetelny, szczery, pożywny chleb, który daje wam tak wiele życia i energii, iż doprawdy umiecie pracą swoją wielbić Boga i cześć Mu oddawać na obfitej, żyznej, pięknej Ziemi Opolskiej. I czegoż nam trzeba, Najmilsze Dzieci, abyście wy dla nas wszystkich, dla całej naszej Ojczyzny byli wspaniałym wzorem wierności tej ziemi, którą Bóg dał ojcom waszym, którzy ją tak kochali, że chociaż w zmiennych kolejach życia przeżywali tutaj niekiedy ciężkie chwile, dochowali wierności, nie zdradzali jej, nie opuścili jej, nie uczynili jej matką-wdową, bez dzieci, lecz wiernie trzymali się zagonu zębami,

¹³ Por. „Znaki czasu” nr 9 (styczeń–marzec 1988 r.), s. 90. Tekst wspomnianego paszkwilu i odpowiedź ks. B. Kominka dla Prymasa zostały opublikowane: J. KOPIEC (wyd.), *Ks. Bolesław Kominek o swoim opolskim okresie*, w: A. NOWICKI, J. TYRAWA (red.), *Słowo nieskowane. Księga Jubileuszowa dla ks. Jana Kruciny*, Wrocław 1998, s. 523–534.

sercem i duszą. I weszliście wy, Ludu Opolski, do dziejów naszej Ojczyzny jako najwspanialszy przykład miłości tej ziemi ojczystej, za co wam jesteśmy w całej rozległej ojczyźnie tak wdzięczni”¹⁴

Nie znaczyło to, że nie zgłębiał tej wiedzy i potem. W refleksjach z okazji milenium w 1966 r., kiedy przybył do Kamienia Śląskiego 14 sierpnia 1966 r. dla uczczenia Świętych Odrowążów, z pewną rezerwą jakby zanotował: „Parafia Kamień — to niewielka wieś, składająca się z autochtonów. Proboszczem jest Niemiec, dziekan miejscowy, kapłan przykładny, mówiący po polsku¹⁵ (...) Wchodzimy wszyscy do świątyni, dość dużego budynku neogotyckiego. Oddajemy hołd świętym relikwiom, które następnie przenosimy na ołtarz polowy, ustawiony w bramie cmentarnej, ku placowi, w kierunku parku, w którym jest kapliczka świętych Ziomków, dziś zagrodzona drutem kolczastym przez pomysłowych ubowców. Na sąsiednim placu zebrało się bodaj więcej ludzi, niż w Opolu¹⁶. Są to przeważnie autochtoni. Arcybiskup Wojtyła celebrytuje. Po Mszy świętej wygłaszam słowo Boże o świętych w Kościele polskim i ich znaczeniu dla nas dziś. Ludzie słuchają w ogromnej ciszy i skupieniu. Wszyscy czują, że biskupi przynieśli tu innego ducha; ci tak bardzo zbuntowani „przeciwko Polsce na Śląsku” ludzie, doznali ulgi. Toteż żegnają nas z wielką przyjaźnią. Wstąpiliśmy na plebanię do księdza proboszcza, gdzie jego siostry posługują się mową niemiecką między sobą”¹⁷ Czy to zanotowana została w tym momencie nuta zdziwienia Prymasa nowością sytuacji, czy wyraz delikatnej przygany dla zastanego stanu rzeczy, chociaż rok wcześniej dał dowód niezwykłej odwagi i dalekowzroczności poprzez list do biskupów niemieckich z „ław kończącego się Soboru”?

Kiedy jednak 11 lat później dodawał otuchy nowemu biskupowi opolskiemu, Alfonsowi NOSSOŁOWI, wywodzącemu się z tejże Ziemi Opolskiej, spod Krapkowic, w dniu 17 sierpnia 1977 r. dobrotliwie kierował już myśl ku przyszłości: „Na szczęście ta kraina jest Tobie znana, Drogi Księżu Biskupie, bo wyżywiła Cię mlekiem i chlebem swej żyznej ziemi. Znasz ją, więc przyłóż Twoje usta do matczynej piersi opolskiej i czerp z niej siły i miłość do służby Ludowi Bożemu”¹⁸.

Ziemi Opolskiej można więc zaufać!

¹⁴ Cały tekst kazania drukowany w: „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 14 (1959), s. 366–367.

¹⁵ Był nim ks. Alfred Bittner, zm. 1970, proboszcz w Kamieniu od 1944 r.

¹⁶ Co do małej frekwencji podczas uroczystości w Opolu por. interesujące dane z operacyjnych materiałów służb bezpieczeństwa; *Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, Warszawa 1988, s. 212–222.

¹⁷ Por. S. WYSZYŃSKI, *Zapiski milenijne. Wybór z dziennika „Pro memoria” z lat 1965–1967*, Warszawa 1996, s. 156–157.

¹⁸ Zob. *Słowo Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, po konsekracji nowego biskupa ordynariusza Diecezji Opolskiej ks. prof. Alfonsa Nossola w dniu 17 sierpnia 1977 roku*, WUDO 32 (1977), s. 374–375.

Kardinal Stefan Wyszyński in der Geschichte der Diözese Oppeln

Zusammenfassung

Die Ausführungen des Artikels betreffen das pastorale Wirken des Primas Wyszyński im Oppelner Schlesien, das nur in der Perspektive seines Verhaltens gegenüber der ganzen verwickelten und schwierigen Problematik der nach dem Krieg Polen einverleibten West- und Nordgebiete betrachtet werden kann. Der Autor des Beitrags setzt sich zunächst mit den juristischen Beziehungen des Primas zum Oppelner Schlesien, d.h. mit dem Verhältnis des Primas als des kirchlichen Vorgesetzten zum Oppelner Land, auseinander. Darüber hinaus untersucht der Autor die persönlichen Kontakte und die pastoralen Dienste des Primas im Oppelner Schlesien. Im letzten Teil des Artikels stellt er aufgrund der Ansprachen und der persönlichen Notizen des Primas seine Ansichten über das Oppelner Land dar.

tł. ks. Marcin Worbs